

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają Państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Tę audycję nagrywamy z Lublina, gdzie już dziś startuje festiwal Wschód Kultury – Inne Brzmienia, a ze mną jest Łukasz Karolewski z Narodowego Archiwum Cyfrowego. Dzień dobry.**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Pan Łukasz Karolewski opiekuje się kolekcją zdjęć Grażyny Rutowskiej, której prace można oglądać na wystawie plenerowej w Zaułku Hartwigów. Zaczniemy od tego, że Grażyna Rutowska urodziła się w Bytomiu, ale to z Warszawą głównie była związana, tam też przeprowadzili się jej rodzice, gdy miała 6 lat. W jakich warunkach dorastała przyszła fotoreporterka?**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Grażyna Rutowska dorastała w Warszawie, która już w większości zabiłła swoje rany po wojnie i dynamicznie się rozwijała, jednakże nadal w tym mieście można było zobaczyć ślady wojennych zniszczeń, i te kontrasty były jednym z pierwszych ulubionych fotograficznych motywów Grażyny Rutowskiej.

MARTYNA MATWIEJUK: **Fotografom Powstania Warszawskiego poświęciła też swoją pracę magisterską.**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Tak, fotografia interesowała Grażynę praktycznie od lat dziecięcych. Podróżując z rodzicami po Polsce już wtedy zainteresowała się starymi budynkami, kościołami, kamienicami, świadczącymi o naszej przeszłości. Następnie w szkole średniej uczęszczała na zajęcia w pracowni fotograficznej i filmowej w Pałacu Młodzieży, gdzie rozwinęła swoją fotograficzną pasję.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czy wiemy, w którym momencie fotografia mogła stać się jej głównym źródłem dochodu? Przypomnijmy, że mówimy też o czasach, w których gazety zatrudniały etatowo fotoreporterów, no i sama jako takie były głównym źródłem informacji o świecie.**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Największą pasją Grażyny Rutowskiej był film amatorski i chciała nawet dostać się na studia w Łódzkiej Szkole Filmowej, jednak nie udało jej się dostać. Studiowała historię, jednak z powodów zdrowotnych musiała te studia przerwać, a wkrótce ciężko zaczął chorować jej ojciec i wówczas fotograficzna pasja, która do tej pory była tylko hobby pozwoliła Grażynie na szybkie usamodzielnienie się. Grażyna Rutowska podjęła wówczas współpracę fotoreporterską z czasopismem Warszawskiej Spółdzielni Spożywców "Społem", które miało tytuł: "Czytaj Informacje 'Społem' WSS" i to pismo zasilala swoimi fotoreportażami, jednocześnie pracując też dla kilku innych redakcji.

MARTYNA MATWIEJUK: **Fotoreportaż to jest ta główna dziedzina jej twórczości, z którą też ją kojarzymy. Zdjęcia, jakiej natury jeszcze wykonywała Grażyna Rutowska?**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Oprócz fotoreportażu Grażyna Rutowska wykonywała także fotografie artystyczne, były to zdjęcia, w których starała się wykorzystać jakieś nietypowe ułożenie kadru budynków, widok przez okno, skośny kadr. Natomiast Grażyna Rutowska była też pionierką selfie w Polsce, od połowy lat 60-tych aż do początku lat 80-tych praktycznie co roku, jak nie częściej robiła sobie autoportret w lustrze, widzimy jak zmieniały się jej mieszkania, jak zmieniała się moda, a także sama twarz fotoreporterki, która z biegiem lat stawała się coraz ostrzejsza.

MARTYNA MATWIEJUK: **Patrząc na te zdjęcia, które są prezentowane w Zaułku Hartwigów, no widzimy obraz Polski, której już nie ma, ale też wydaje się, że Grażyna Rutowska pokazywała głównie blaski tej Polski Ludowej, bohaterowie tych zdjęć są uśmiechnięci, testują nowinki technologiczne, korzystają z życia. To były propagandowe zdjęcia?**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Grażyna Rutowska była elementem propagandy sukcesu, pamiętajmy że szczyt jej aktywności twórczej przypadł na dekady Gierka, kiedy to Gierek obiecał zbudować drugą Polskę, Polska miała być drugą Japonią, budowano wielkie inwestycje w Warszawie, warto wymienić Trasę Łazienkowską, Dworzec Centralny, odbudowę Zamku Królewskiego, a także w innych miastach powstawały zakłady przemysłowe, nowe osiedla, drogi i te inwestycje Grażyna Rutowska uwieczniała. Również w rolnictwie, które było jedną z głównych tematów, ponieważ pracowała w Dzienniku Ludowym, organie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, również w rolnictwie upowszechniała się mechanizacja, chociaż dotyczyła ona głównie jednak państwowych gospodarstw rolnych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych, jednakże ten szeroko rozumiany postęp był jednym z głównych motywów twórczości Grażyny Rutowskiej, a ściślej można nawet postęp skontrastować z tradycyjnymi metodami gospodarowania, przecież na tych zdjęciach widzimy nie tylko nowoczesne maszyny rolnicze, ale również rolników, którzy tradycyjnie orzą pole pługiem zaprzężonym w konia, czy sieją ręcznie i gospodarują jak ich ojcowie i dziadkowie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Opowiadała o świecie jednak nie tylko obrazem, ale również słowem, nie tylko fotografowała, ale też pisała artykuły.**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Grażyna Rutowska przez większość kariery była fotoreporterką, jednakże ponieważ całe życie była słabego zdrowia ostatecznie ciągłe wyjazdy w teren na tyle mocno nadszarpnęły jej zdrowie, że musiała z tego etatu fotoreporterskiego zrezygnować, poprosiła o przeniesienie na etat dziennikarski i w latach 80-tych była dziennikarką piszącą, odpowiadała również za łączność z czytelnikami w redakcji Dziennika Ludowego, i wówczas powstało bardzo wiele artykułów jej autorstwa, które ilustrowała zdjęciami, dużo starszymi zdjęciami, które zgromadziła w swoim niezwykle bogatym archiwum liczącym prawie 40 000 fotografii.

MARTYNA MATWIEJUK: **A co w jej życiu zawodowym przyniosła transformacja?**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Grażyna Rutowska była związana z Dziennikiem Ludowym, czyli prasą można powiedzieć reżimowo należącą do partii satelickiej wobec partii rządzącej. Grażyna Rutowska rozstała się z redakcją Dziennika Ludowego w roku 1988. Umowę rozwiązano za

porozumieniem stron i mamy taki dokument nawet w jej spuściźnie, jednakże wiele lat później wypisując swoje CV, Grażyna Rutowska napisała, że została zwolniona z pracy, w związku z czym prawdopodobnie otrzymała propozycję nie do odrzucenia, że odejdzie za porozumieniem stron, jednakże była to jakaś forma zwolnienia, być może redukcji etatów. Transformacja znacząco pogorszyła sytuację finansową Grażyny Rutowskiej, pomimo jej ogromnego wieloletniego doświadczenia dziennikarskiego i fotoreporterskiego Grażyna Rutowska cierpiała niedostatek i żyła z oszczędności, z wyprzedaży sprzętu, musiała sprzedać swój sprzęt fotograficzny, swojego Fiata 125p. Żyła z pracy dorywczej zleconej, robiła właśnie nawet nie tyle fotoreportaże, co po prostu pisała artykuły, pisała artykuły do różnych gazet, jednakże to były ciągle prace dorywcze i napisała taki bardzo gorzki artykuł „Wiatr w oczy, spróbuj zmienić zawód” opisywała w nim swoje poszukiwanie pracy to, że próbowała się przekwalifikować na księgową, ale bez doświadczenia też nikt nie chciał jej zatrudnić, w związku z czym transformacja bardzo negatywnie odbiła się na sytuacji Grażyny Rutowskiej.

MARTYNA MATWIEJUK: A co wiemy o jej prywatnej stronie? Wspomnił pan w fiacie, ponoć uwielbiała motoryzację.

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Grażyna Rutowska była pasjonatką motoryzacji, chętnie fotografowała samochody, zwłaszcza marek zachodnich, to się zaczęło już w sumie w jej czasach licealnych i pozostała wierna tej motoryzacyjnej pasji przez większość swojego życia. Prawo jazdy zdała na początku lat 70-tych i jako kierowca przyjechała łącznie 400 000 km po całej Polsce często dniem, nocą, latem i zimą. Te zainteresowania motoryzacyjne będą w niej bardzo, bardzo silne, chętnie fotografowała też giełdy samochodowe, czy nawet Zjazd Weteranów Szos w Warszawie, który miał miejsce. Więc można powiedzieć, że była kobietą nowoczesną, niezależną, zmotoryzowaną, ale jednocześnie samotną, ponieważ o jej życiu osobistym nie wiemy za dużo, natomiast na pewno nie założyła rodziny, nie miała dzieci, i z tego co udało mi się ustalić to Grażyna Rutowska po prostu była do tego stopnia oddana swojej pracy, która była dla niej pasją, ale taką pasją prawdziwą, którą ona po prostu żyła i w ciągłych rozjazdach, w ciągłych plenerach fotograficznych, czy później pracy jeszcze w laboratorium, prawdopodobnie na życie osobiste po prostu nie starczyło czasu.

MARTYNA MATWIEJUK: Bardzo ciekawy życiorys, a patrząc w ogóle na zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego, jak pan sądzi co wyróżnia jej zdjęcia na tle prac fotografów i fotografek tamtego czasu?

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Archiwum Grażyny Rutowskiej wyróżnia się przede wszystkim bardzo szerokim zasięgiem terytorialnym, ponieważ obejmuje praktycznie całą Polskę, jest to jak udało mi się policzyć około 500 miejscowości na terenie praktycznie całego kraju z nielicznymi rejonami, które były troszeczkę słabiej obfotografowane. Zdjęcia te obejmują większość aspektów życia w PRL-u końca lat 60-tych, w całych latach 70-tych, na początku 80-tych, czyli zarówno życie codzienne, pracę, kulturę, sport, rolnictwo, czy też życie polityczne, tu akurat zwracam uwagę na wszechobecność PRL-u na te zewsząd wylewające się slogany propagandowe, plakaty i trochę zdjęcia Rutowskiej troszeczkę starają się tworzyć iluzję powszechnego uczestnictwa, powszechnego zainteresowania, widzimy tych pracowników skupu ogórków, którzy rzekomo z zainteresowaniem czytają numer gazety z informacją o zjeździe PZPR, czy cała rodzina wielopokoleniowa w domu na wsi, która zgromadziła się wokół

telewizora, żeby oglądać właśnie transmisję z obrad zjazdu.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wybór tej twórczości mogą Państwo zobaczyć do końca lipca na wystawie plenerowej w Zaułku Hartwigów, tak obserwuję przechodniów i odwiedzających, wszyscy się uśmiechają, każdy tutaj znajdzie jakiś relikw przesłości, który myślę też może wywołać sympatyczne wspomnienia. Dziś o twórczości Grażyny Rutowskiej w podcaście Narodowego Centrum Kultury opowiadał Łukasz Karolewski. Bardzo panu dziękuję.**

ŁUKASZ KAROLEWSKI: Dziękuję, to jeszcze mogę dodać, że myślę, że te zdjęcia mogą łączyć pokolenia, ponieważ dla starszego pokolenia to będzie sentymentalna podróż w czasy dzieciństwa czy młodości, natomiast dla młodszego to będzie swego rodzaju bajka o żelaznym wilku i tutaj starsze pokolenie może opowiadać czym był saturator, pralka Frania czy jeszcze parę innych kojarzący się z PRL-em zjawisk.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mnie się najbardziej podobały te maszyny w gabinetach odnowy biologicznej.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.